Nakład 23.300 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 78. Sosnowiec, piątek 21 marca 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. Kieleckiego
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONDZIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Marsz. Szymański tworzy rząd.

Konferencje z klubem BB. i z Centrolewem.

PRZEDSTAWICIELE KLUBU B. B. U MARSZAŁKA SZYMAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Pierwsze narady dzisiaj marszałek Szymański rozpoczął od największego klubu sejmowego BBWR.

Po g. 10 rozpoczęła się narada z prezesem klubu pułk. Sławkiem oraz wicemarszałkiem senatu, Gliwicem, który zastępuje nieobecnego prezesa klubu senackiego, Romana. Narada ta trwała niemal do południa.

O g. 12 marszałek Szymański przyjął całe prezydjum klubu BBWR. w skład którego wchodzą, prócz prezesa Sławka, wiceprezesi posłowie: Bojko, Kościałkowski, Lechnicki, dr. Polakiewicz, sen. Dąbski Loewenherz, wicemarszałek Gliwic, sekr. pos. Piasecki i skarbnik pos. Zdzisław Stroński.

STANOWISKO „CENTROLEWU".

O godz. 5 popołudniu odbył marszałek Szymański konferencję z prezydjum P. P. S. Przyjęci byli prezes klubu sejmowego pos. Niedziałkowski i prezes klubu senackiego, wicemarszałek Posner, posłowie Żulawski i Lieberman.

Stanowisko klubu PPS. zostało uzgodnione wczoraj na posiedzeniu centrolewu z innemi klubami.

Kluby te przedstawiły marszałkowi Szymańskiemu swoje stanowisko, określając je kilku punktami. Punkty te dotyczą: 1) konieczności zmiany systemu (już nie likwidacji tylko zmiany), 2) podkreślenia sytuacji gospodarczej, 3) wskazania dlaczego, zdaniem centrolewu, misja piątego gabinetu Bartla nie udała się. Poza tem kluby mają zastrzedz, że pozostawiają wolną rękę w sprawie personalji gabinetu, uważają, że stanowi to prerogatywę prezydenta. Wskażą jednak, jakie kandydatury uważałaby za bojowe. Poza tem podkreślono również, że uznają konieczność rewizji konstytucji.

Na tem zakończone zostały dzisiejsze konferencje.

Jutro odbędzie się dalszy ciąg narad z Wyzwoleniem, klubem narodowym, ukraińcami i t. d.

Utworzenia gabinetu spodziewać więc się należy dopiero w przyszłym tygodniu.

Według oświadczeń niektórych polityków, usposobionych pesymistycznie, marszałkowi Szymańskiemu nie uda się utworzyć gabinetu, a co zatem idzie głos zabierze marszałek Piłsudski.

Dziś, w dalszym ciągu, wśród kandydatów na ministrów wymieniano: posła Byrkę na wicepremjera, Krzyżanowskiego na ministra skarbu, pułk. Prystora lub wojewodę Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych, Okulicza i prof. Zolla na ministra oświaty i prof. Makarewicza na ministra sprawiedliwości.

MARSZAŁEK SZYMAŃSKI O SWOJEJ MISJI.

Marszałek Szymański udzielił prasie następujących informacyj:

Na zapytanie, co do przebiegu pracy, marszałek Szymański zaznaczył, że konferencje są poufne, i nic o nich powiedzieć nie może. Na zapytanie dalsze, kiedy spodziewa się zakończenia prac nad uformowaniem gabinetu, oświadczył:

— Każdy człowiek, który tworzy gabinet, ma nadzieję, że uda mu się go uformować. Trudności jednak piętrzą się duże, jak zawsze, przy próbie tworzenia gabinetu parlamentarnego. Wkońcu, zapytany o pogłoski co do personalji, oświadczył:

— Na razie próbuję jedynie uzgodnić stanowiska. O personaljach wogóle jeszcze nie mówimy.

Odwołanie posiedzenia sejmu

WARSZAWA, 20. 3. (wł.) Zapowiedziane na poniedziałek, 24 bm. posiedzenie sejmu zostało dzisiaj przez marszałka Daszyńskiego odwołane i zapowiedziane na wtorek, 25 bm.

Marszałek Daszyński bowiem spodziewa się, że do tego czasu rząd zostanie utworzony.

ś. † p.

MIECZYSŁAW WIESZCZYK

urzędnik Huty Katarzyna

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 19 marca przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Rybnej Nr. 29 w Sosnowcu, nastąpi dnia 21 bm. o godz. 4-ej po poł. na cmentarz miejscowy w Pogoni.

W zmarłym straciliśmy nieodżałowanego Kolegę i Współpracownika. Cześć Jego pamięci.

Urzędnicy Huty Katarzyna.

Swiętokradcę znaleziono we wnętrzu organów.

KRAKOW, 20. 3. W kościele w Bochni rozbito nocy ubiegłej skarbonki oraz skradziono wota z ołtarza.

Gdy ludność przybyła rano na nabożeństwo, spostrzegła gospodarkę złodziejską, rozpoczęła obławę i znalazła sprawcę kradzieży Feliksa Domagalskiego. szewca z Krakowa, ukrytego wewnątrz organów. Celem wydostania złodzieja musiano odbić część organów.

TRZY OFIARY HANDLU ŻYWYM TOWAREM.

TCZEW, 20. 3. Na dworcu w Tczewie aresztowano dwu podejrzanych ludzi w chwili, gdy usiłowali przewieźć przez Gdańsk do Argentyny trzy dziewczyny.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa są to zawodowi handlarze żywym towarem.

Teatralny strzał zabił muzykanta.

ŁODZ, 20. 3. W Ozorkowie, podczas odbywającego się tam przedstawienia teatralnego wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek.

W sali tej dawała kilka przedstawień wędrowna trupa aktorska. W jednej ze sztuk aktor miał strzelić, co zazwyczaj czyniono przy pomocy straszaka. Wczoraj aktor posługiwał się w tym celu rewolwerem. Manipulując bronią spowodował wystrzał przyczem kula ugodziła muzykanta ze straży ogniowej w Ozorkowie, który na miejscu wyzionął ducha.

Niefortunnego aktora aresztowano i oddano do dyspozycji władz śledczych.

Wybuch w kinie zabił 214 osób poranił 126.

TOKJO, 20. 3. Podczas wyświetlania filmu w miejscowości mandżurskiej Kirin nastąpiła eksplozja i całe kino prymitywnie zbudowane z drzewa stanęło w płomieniach.

W ogniu znalazło śmierć około 214 osób. Dotychczas wydobyto 76 trupów, w tej liczbie 23 chińskich policjantów. 126 osób odniosło rany. Tylko nieduża liczba widzów zdołała się uratować.

Konferencja morska zachwiana.

PARYŻ, 20. 3. Dzisiejsze dzienniki wypowiadają zdanie, że konferencję morską w Londynie należy uważać za rozbitą.

Mac Donald starał się wczoraj przy pomocy delegacji amerykańskiej wywrzeć nacisk na delegację francuską celem skłonienia jej do ustępstw. Briand odrzucił jednak tę propozycję i zapowiedział na dziś swój wyjazd z Londynu.

Rozstanie Mac Donalda z Brianem było bardzo zimne.

20-ta państwowa loterja klasowa.

5-ta klasa — 13 dzień ciągnienia.

w kolekturach Józefa Hlawskiego
w Sosnowcu, 3-go Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3-go Maja 14
w Grodźcu, Będzińska, dom Godeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 13 dniu ciągnień 5-ej kl. padły wygrane na następujące N-ry

po zł. 500 na n-ry: 127302 149527 192113 **oraz stawki po zł. 250 na n-ry:** 2722 11201 11660 11664 14932 38205 38231 51732 58248 58270 92841 92842 92865 109401 109432 109437 109460 127322 151229 151233 155929 158799 161209 161226 163884 163892 167161 170329 171940 171984 177051 177055 177065 178575 178578 179245 180919 180946 180947 180995 182758 182764 201067 201076 203678.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień 5-ej kl., które trwać będą do dnia 10 kwietnia b. r. włącznie.

Urzędowe tabele wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie w powyższych kolekturach f-y Józef Hlawski.

WARSZAWA, 20. 3.

Zł. 75.000 na nr. 38346.

Zł. 5.000 na n-ry: 85588 137579 145696.

Zł. 3.000 na n-ry: 10174 18865 42416 89239 103435 111304.

Zł. 2.000 na n-ry: 24267 34774 100726 172341 183260 184886.

Po zł. 1.000 na n-ry: 17494 22671 39440 58486 68317 124200 126086 142643 159582 191344 196511 197973 18198 54233 56734 69591 69943 76197 77846 90183 154743 181274 195361.

Po zł. 600 na n-ry: 1765 12017 19897 51247 67012 67553 69650 81371 93146 113948 132490 153109 154699 164496.

15711 42442 51494 73638 88509 98529 108866 109603 111706 123470 138930 144097 145656 159404 173485 177409 182385 187429 201503 205890 208995.

Po zł. 500 na n-ry: 1757 9831 15796 18247 18477 20844 24195 40479 42895 57091 59423 62202 63443 64712 76643 71676 71926 72438 74395 76341 84866 87204 88411 89468 89855 89944 93413 94681 100322 100746 102526 107103 107429 111888 112135 113856 121493 122740 122917 123312 127302 129661 130852 131716 133189 137398 141519 142264 145291 149527 153424 154938 155350 157208 163687 167099 175742 177496 180032 183317 185367 187136 188854 192113 193469 195285 196691 196262 201475 201856 202581 202941 204739 204963.

771 3672 14344 16531 19066 20049 23277 24417 25040 27283 27921 29770 30722 31043 32850 33955 36176 37687 40936 41626 42742 45153 45853 56482 60619 63290 69214 71897 73837 80790 87798 89462 90122 91223 91442 91615 93261 96047 96776 97163 98499 100117 100829 116215 116290 116848 119970 121944 124308 128824 132432 139116 140504 143044 148223 154525 163075 163726 164921 167581 170290 172793 175823 176669 176418 180648 187845 194056 195436 197750 198871 199173 204195 206476 206870 207679 209227.

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy są do przejrzenia u kolektorów:

w Sosnowcu:

E. Gruszczyńskiego, ul. 3 Maja 8. Księgarnia „Wiedza".

Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

w Będzinie:

Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38,

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

DALSZY ODWRÓT RZĄDU SOWIECKIEGO „NA FRONCIE WIEJSKIM".

MOSKWA, 20. 3. Wydano dekret, że wszelka nadwyżka powierzchni zasiewów w gospodarstwach kolektywnych i indywidualnych biednego i średnio - zamożnego włośjaństwa zwolniona będzie od podatków.

Władzom lokalnym zakazano czynienia jakichkolwiek przeszkód przy wyjeździe chłopów, m. in. członków kolektywów na roboty do innych okolic i miast, a także na roboty sezonowe.

POLICJA DREZDEŃSKA ZAMORDOWAŁA DZIENNIKARZA.

BERLIN, 20. 3. Ofiarą niesłychanego bestjalstwa policyjnego padł dziennikarz drezdeński Kiessling, który w wykonaniu swego obowiązku zawodowego jako sprawozdawca w czasie rozruchów komunistycznych, został tak okropnie zmaltretowany pałkami gumowemi przez policję, że przy przewożeniu do szpitala wyzionął ducha. Kiessling w dniu demonstracyj komunistycznych, zaopatrzony w legitymacje, przekroczył kordon policji przed drezdeńskiem prezydjum policji, celem zebrania odpowiednich materjałów sytuacyjnych. Zobaczywszy stojący przed gmachem nowy samochód pancerny, zatrzymał się na pustym placyku i oglądał go wewnątrz. W tej chwili ze samochodu wyskoczyło kilku policjantów i pałkami gumowemi poczęli bić bezbronnego, kalecząc w okropny sposób nieszczęśliwego, tak, że ten padł bez przytomności na bruk, a w dniu wczorajszym zmarł.

RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY W INDJACH.

LONDYN, 20. 3. Według doniesień z Indji Brytyjskich, wszechindyjski związek robotniczy postanowił rozwinąć szeroko zakrojoną akcję strajkową. Przedewszystkiem proklamowany ma być strajk generalny kolejarzy w Indjach. Następnie strajk miałby objąć przemysł włókienniczy, a dalej i inne gałęzie przemysłu w Indjach.

RANGOON, 20. 3. W czasie odbywającego się tu procesu Sengupty, burmistrza Kalkuty, doszło przed gmachem sądu do starcia między tłumem a policją, w wyniku którego było 100 rannych, w tej liczbie 30 policjantów i jeden dostojnik indyjski. Po interwencji policji wojskowej zdołano tłum manifestantów rozproszyć.

PŁONĄCE MIASTO.

NOWY JORK, 20. 3. Według doniesień z Chile, od 24 godzin płonie bez przerwy stolica prowincji Llanquihue miasto Puerto Montt. Wysiłki straży pożarnej i ludności nie zdołały dotychczas przyczynić się do opanowania żywiołu. 1.200 mieszkańców jest bez dachu nad głową. 200 osób zginęło w płomieniach. Straty w chwili obecnej przekraczają miljon dolarów. Liczba rannych i poparzonych nie została dotychczas ustalona.

DEMONSTRACJA KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH.

WARSZAWA, 20. 3. Komuniści warszawscy usiłowali wczoraj urządzić w stolicy demonstracje na ulicy Żelaznej, jednak policja rozpędziła gromadzących się wyrostków.

O godz. 8 wiecz. komuniści urządzili wrogą demonstrację przed redakcją emigracyjnego pisma rosyjskiego „Za Swobodu" przy ul. Długiej nr. 59.

Wisła wzbiera.

KRAKÓW, 20. 3. W ostatnich dn ach Wisła pod Krakowem przybrała o 1 metr 35 cm., San pod Przemyślem o 1,65.

Dalszego przyboru wody w Wiśle w górnym jej biegu, Dunajcu i Sanie należy się spodziewać w dniach najbliższych, jak również podniesienia się stanu wody na Wiśle środkowej i dolnej.

CZYNNIK NADRZĘDNY.

P. prezydent Rzeczypospolitej po złożeniu przez premjera Bartla dymisji wyraził swe ujemne zdanie o wywołaniu przez opozycję przesilenia w chwili, gdy budżet nie jest jeszcze ukończony. Zdanie to pozwolił p. prezydent opublikować.

Jest to fakt, zasługujący w naszem życiu publicznem na bliższą uwagę.

Ze stanowiska ludzkiego łatwo zrozumieć uczucia p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Lekkomyślne igraszki, na jakie pozwalają sobie „samodzierżcy" sejmowi z najważniejszemi sprawami państwowemi, — muszą wywołać oburzenie w każdem sumieniu obywatelskiem. Cóż dopiero mówić o sumieniu najwyższego dostojnika państwa, mającego tak głębokie i subtelne poczucie odpowiedzialności, jakie ma p. Ignacy Mościcki.

Przesilenie, które następuje w dziesięć zaledwie tygodni po zmianie gabinetu, w przededniu podpisania traktatu handlowego z Niemcami i w chwili, gdy na biurku prezydenta Rzeszy Niemieckiej Hindenburga leżała niepodpisana jeszcze umowa likwidacyjna, przesilenie w tym momencie miało zbyt wyraźne cechy skrajnej lekkomyślności i działania na szkodę państwa.

Prawo do obalenia rządu w ręku większości opozycyjnej obecnego sejmu stało się przysłowiowym mieczem w ręku szalonego.

P. prezydent Rzeczypospolitej wyszedł tedy z dotychczasowej rezerwy i — udzielił opozycjonistom sejmowym wyraźnej publicznej nagany.

Nagana jest słuszna, motywy jej dla wszystkich jasne i zrozumiałe.

Sami winowajcy widocznie odczuli jej słuszność, bo nie śmieli przyjąć jej inaczej, jak w milczeniu.

P. prezydent Rzeczypospolitej napominając „suwerenów", że w wywoływaniu przesileń rządowych winni się liczyć nietylko z kaprysami swych humorów, ale również z interesami państwa, — usiłuje również doprowadzić ich do przytomności i na innym również punkcie: — na punkcie stosunku do osoby marszałka Piłsudskiego.

P. prezydent Rzeczypospolitej stwierdził publicznie, że i to przesilenie, jak i poprzednie, nie zakończy się bez decydującego współudziału marszałka. Jest to dość wyraźna wskazówka, że „likwidacja systemu pomajowego" jest i pozostanie „marzeniem ściętej głowy".

Nagana, jaką wyraził p. prezydent Rzeczypospolitej pod adresem większości sejmowej i próba przywołania jej do przytomności jest faktem bardzo wymownym w naszem życiu publicznem.

Prezydent Rzeczypospolitej stwierdził, że nie wolno go traktować jako czynnika od reprezentacji i od podpisywania aktów nominacyjnych, ale że jest on faktycznym czynnikiem nadrzędnym w ustroju Rzeczypospolitej.

Tym nadrzędnym czynnikiem stał się prezydent siłą rzeczy, zanim jeszcze pp. posłowie, obradujący nad zmianą konstytucji, zdążyli uzgodnić swoje w tym względzie stanowisko.

Życie nie czeka i przynosi rozstrzygnięcia własne, zanim niemrawi i nieudolni prawodawcy sejmowi zdążą się namyśleć nad ich sformułowaniem i wpisaniem do księgi praw.

Asper.

Atak na Hindenburga.

Gdyby przed pięciu laty, na wiosnę 1925 r. (Hindenburg został wówczas wybrany na prezydenta Rzeszy), powiedziano komuś, że za 5 lat feldmarszałek — prezydent stanie się przedmiotem wściekłych ataków ze strony nacjonalistów niemieckich, którzy wynieśli go na wysokie stanowisko prezydenta Rzeszy, niktby temu nie uwierzył.

A jednak...

Dziś, po pięciu latach, nacjonaliści niemieccy wydali walkę staremu feldmarszałkowi. Krytykowali oni już nieraz poszczególne posunięcia Hindenburga; nigdy jednak nie odważyli się zaatakować go tak ostro, jak obecnie. Cóż właściwie wyprowadziło ich z równowagi? Sędziwy prezydent podpisał ustawę, ratyfikującą plan Younga (w sprawie reparacyj) oraz układ likwidacyjny z Polską. Jednocześnie wydał orędzie, w którem stara się usprawiedliwić swoją decyzję.

W orędziu tem Hindenburg mówi, że z ciężkiem sercem zdecydował się podpisać plan Younga! uczynił to jednak, gdyż rozumie ,iż mimo ciężkich warunków, jakie nakłada on na Niemcy, plan ten jest jednak że korzystniejszy dla nich, aniżeli dotychczasowy plan reparacyjny generała Dawesa. Podpis mój — powiada Hindenburg — przyczyni się również do wcześniejszej ewakuacji Nadrenji przez wojska okupacyjne. Twierdzi ,iż uważa za swój obowiązek ratyfikować te układy. Chce go spełnić, nie oglądając się na swoje osobiste względy.

Nazajutrz po enuncjacji Hindenburga, nacjonaliści rozpoczęli atak na prezydenta. Zabrał głos sam Hugenberg, leader „Deutschnationale Partei". Zwrócił on uwagę na to, że „my, narodowcy, wynieśliśmy Hindenburga na naszej tarczy, a teraz".

Jednocześnie związki akademickie (zrzeszenie obywateli z wyższem wykształceniem) wystosowały do prezydenta list, w którym — powołując się na „świętą pamięć poległych we Flandrji" -- protestują przeciwko zaakceptowaniu przezeń „haniebnych umów". Hindenburg odpowiedział, że „jeżeli mamy mówić o poległych we Flandrji, to właśnie przez wzgląd na nich trzeba dążyć do jaknajszybszej ewakuacji ziem haskich".

Niektóre organa prasy nacjonalistycznej zaczęły bardzo ostro i bez ceremonjalnie atakować sędziwego prezydenta. „Deutsche Zeitung", która wyszła w żałobnej obwódce (!), zamieściła artykuł wstępny pod tytułem. „Pożegnanie" (z Hindenburgiem). Pisze ona:

„Hindenburg stał się wykonawcą zagranicznej polityki marksistów. Jak bezprzykładnem jest samobójcze zachowanie się pewnej, zaślepionej cześci naszego narodu, tak samo godnem jest najostrzejszego potępienia zachowanie się prezydenta Rzeszy. Doświadczenie uczy nas, że ten wielki żołnierz nie został obdarzony genjuszem męża stanu, feldmarszałek, zostawszy prezydentem Rzeszy, zawiódł nas już niejeden raz... Prezydentura jego stała się męczeństwem dla jego starych, wiernych przyjaciół i czcicieli".

Wjednym z następnych numerów ta sama „Deutsche Zeitung" pisze ,że.... „prazydent Hindenburg ciąży niby koszmar nad rzeczywistością niemiecką; respekt przed tym starcem byłby zbrodnią". Jednocześnie młodzież nacjonalistyczna gotuje burzliwe manifestacje przeciwko „układom hańby" i przeciw temu, który podpisem swoim dał im życie.

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. W 5 roku swojej prezydentury Hindenburg musi odpierać ataki tych, którzy wynieśli go na piedestał władzy.

R. W.

Budżet sejmiku będzińskiego na 1930-31 rok.

Wydatki zwyczajne: administracja 266.062 zł., majątek komunalny 13.009, spłata długów 191.206, drogi i place 546.862, oświaia 258.842, kultura i sztuka 22.069, zdrowie publiczne 186.839, opieka społeczna 39.271, popieranie rolnictwa 136.386, popieranie przemysłu i handlu 13.000, bezpieczeństwo publiczne 45.355, świadczenia na rzecz instytucyj związków komunalnych 17.809 i różne 21.500. **Razem 1 miljon 757 tys. 914 zł.**

Wydatki nadzwyczajne: majątek komunalny 105.525 zł, przedsiębiorstwa komunalne 1 milj. 357.238 (w tem 1 milj. zł. na budowę klinkierni), drogi i place 277.817, oświata 70 tys. (zapomogi dla gmin na budowę szkół), zdrowie publiczne 71. tys., opieka społeczna 176.977, popieranie rolnictwa 25 tys. **Razem 2 milj. 083. 557 zł.**

Dochody zwyczajne: nadwyżka budżetowa za 1929-30 r. — 400 tys. zł.; majątek komunalny 36.399; przedsiębiorstwa komunalne 80.385; subwencje i dotacje 185.680; zwrot pożyczek 282.310; opłaty administracyjne 4.500; opłaty za korzystanie z urządzeń komunalnych 5.000; dopłaty 48.136; udziały w podatkach państwowych 183.531; dodatki do państwowych podatków 352.667; podatki samoistne 391.461 i różne 5.400 zł. **Razem 1 milj. 975 tys. 471 zł.**

Dochody nadzwyczajne: ze sprzedaży majątków 60 tys. zł.; subwencje i dotacje 205 tys.; pożyczki 1 milj. 140 tys. zł. i podatki inwestycyjne 461 tys. zł. (w tem pod. węglowy 391 tys. zł. i 70 tys. inwestycyjny). **Razem 1 milj. 866 tys. zł.**

Razem więc budżet zwyczajny i nadzwyczajny w dochodach i rozchodach wynosi 3 milj. 849 tys. 471 zł.

O zmiany metod lecznictwa w kasach chorych.

Sprawy zmiany metod lecznictwa, stosowanego przez kasy chorych oraz projektów scalenia ubezpieczeń społecznych i wzajemnego ustosunkowania się organizacyjnego i ustawowego ubezpieczeń pracowników fizycznych do ubezpieczeń pracowników umysłowych, stanowi dzisiaj jedno z najważniejszyck zagadnień dla świata pracy. Znaczna większość ubezpieczonych w kasach chorych jest stale niezadowolona, niestety przeważnie słusznie, z pomocy lekarskiej i kuracji kasy chorych, a przedewszystkiem cierpią ci, których stan zdrowia nie przedstawia bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Wśród pracowników — zarówno fizycznych, jak i umysłowych — znajduje się poważny odsetek dotkniętych różnemi chorobami (gruźlicą), przewlekłe cierpienia organów wewnętrznych itp), które jednak nie poczyniły jeszcze tak znacznych postępów, aby kasa chorych mogła uznać danego pracownika za niezdolnego do pracy i udzieliła mu t. zw. urlopu kuracyjnego oraz zasiłku w wysokości 60 proc. miesięcznego uposażenia na koszty kuracji. Obecnie kasy chorych wysyłają do swych nielicznych i stale przepełnionych sanatorjów lub udzielają urlopów zdrowotnych i 60 proc. zasiłku naogół tylko bardzo ciężko chorym, uznanym za takich przez komisję lekarską. Pracownik nie uznany za niezdolnego do pracy, chociaż czasami poważnie chory, chodzi do swego zajęcia połykając różne lekarstwa, które nie są w stanie usunąć choroby, ani powstrzymać jej postępu. Dzięki złym przeważnie warunkom hygjenicznym zarówno warsztatu pracy, jak i własnego mieszkania, złemu ,niedostatecznemu (niskie uposażenie) odżywianiu się itp., niemożności przeprowadzenia w domu chociażby najprostszej kuracji, wymagającej specjalnych zabiegów, choroba czyni postępy, pracownik traci stale na swej wartości, jako siła robocza, a gdy wreszcie stan zdrowia pogorszy się tak poważnie, że kasa chorych da urlop i 60 proc. zasiłek, okazuje się często, że nie można nawet marzyć o wyleczeniu przy stosowaniu środków, jakiemi rozporządzają kasy chorych.

Wszystko to odbywa się z oczywistą stratą dla kasy chorych, która nieraz napróżno ponosi koszty leczenia tak że traci na tem społeczeństwo, dla którego ginie nieraz bardzo pożyteczna jednostka tylko dlatego, że nie była zawczasu poddana odpowiedniej kuracji.

Bardzo dobre, celowe i opłacające się w ostatecznym wyniku finansowo, byłoby w takich wypadkach umieszczanie chorych w specjalnych sanatorjach, jako pół-pensjonarzy. Pracownik (umysłowy bądź fizyczny), chory, lecz zdolny do pracy, któremu niezbędna jest specjalna kuracja i specjalne warunki hygjeniczne) chociażby na pewien przeciąg czasu), niemożliwe w jego mieszkaniu, zostaje umieszczony w takiem sanatorjum, do którego udaje się codziennie po ukończeniu zajęcia, otrzymuje tu obiad i następnie poddany zostaje zaleconej przez lekarzy kuracji, jak: werandowanie (dla gruźlików), kąpiele, okłady, naświetlania, elektryzacja, diatermja itp. Po wieczornym posiłku i nocy, spędzonej w pokoju dobrze przewietrzanym i ogrzanym, w czystej pościeli, nazajutrz udaje się pensjonarz do roboty wypoczęty i nakarmiony. Pobyt uleczalnego chorego w takich warunkach przez pewien okres czasu musi, pomimo nieprzerywania codziennej pracy, wywrzeć dobroczynne skutki.

Wydatek, poniesiony na taki cel, opłaciłby się sowicie, gdyż dałoby się uratować wiele jednostek od zupełnej niezdolności do pracy z powodu przedwczesnego inwalidztwa i zapobiec niejednokrotnie wytwarzaniu chorych nieuleczalnych, co pada ciężarem na zakłady ubezpieczeń społecznych a pośrednio na społeczeństwo i państwo.

Tis.

Katastrofa kopalniana na G. Śląsku.

Smierć dwuch górników, jeden ranny.

Na kopalni „Biały Szarlej" na jednym z chodników zarwał się filar, pod którego gruzami odciętymi od świata zostali trzej górnicy: Herman Zając z Brzezin Śl., Jan Poranek z Wojkowic (pow. będziński) oraz Wiktor Wyleziołek z Piekar.

Dyrekcja kopalni zarzządziła natychmiast energiczną akcję ratunkową i po kilku godzinach zdołano zasypanych wydobyć, lecz oznaki życia dawał jedynie Harman Zając, który odniósł silne obrażenia ciała, natomiast dwaj pozostali Poranek i Wyleziołek zostali zaduszeni gruzami węgla.

Na miejsce katastrofy zjechała specjalna komisja z wyższego urzędu górniczego z władzami sądowemi na czele.

Katastrofa na mieszkańcach Brzezin wywarła niesłychane wrażenie, to też przed gmachem kopalni cały dzień zbierały się liczne tłumy żądne wiadomości oraz komentując katastrofę.

Nowe projekty w sprawie targowicy miejskiej w Sosnowcu.

Zrzeszenie kupców handlujących trzodą chlewną, wystąpiło do ministerjum rolnictwa o zamienienie targowicy sosnowieckiej na targowicę eksportową, skąd żywe świnie wysyłane by były do Czechosłowacji, Austrji, a po unormowaniu się stosunków i do Niemiec. Mowa tu jest oczywiście o nierogaciźnie t. zw. lekkiej wagi.

W związku z tą propozycją zrzeszenia, województwo zwróciło się do magistratu w Sosnowcu o wyrażenie swej opinji co do samej propozycji, jakotež o przesłanie danych co do sanitarnych urządzeń targowicy, mających na celu zabezpieczenie nierogacizny od chorób zakaźnych, co zresztą jest kardynalnym warunkiem przy zawieraniu tranzakcyj z zagranicznymi odbiorcami,

Pozatem województwo zapytuje magistrat czy zmiana charakteru targowicy miejskiej leży w istotnym interesie miasta.

Zarząd miasta na ostatniem posiedzeniu postanowił odpowiedzi na te pytania udzielić wówczas, kiedy miasto będzie już całkowicie miało wpływ na kształtowanie się stosunków na targowicy, tj. do czasu przejęcia jej przez miasto.

Roczne zebranie L.O.P.P. w Dąbrowie.

Onegdaj w sali magistratu odbyło się roczne zebranie członków koła śródmieście LOPP.

Przewodniczył inż. Jakowicki, sekretarzował p. L. Vielrose.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że koło posiada 304 członków. Obecnie koło posiada 3 instruktorów obrony przeciwgazowej i w kwietniu rb. zostanie uruchomiony trzeciej kategorji kurs obrony przeciwgazowej dla członków LOPP.

Po przyjęciu do wiadomości przez obecnych wszystkich sprawozdań, insp. Dziuboń wygłosił referat na temat obrony przeciwgazowej, poczem odbyły się wybory nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: A. Rylman — prezes, Br. Dulski — sekretarz A. Domaszewska—skarbnik, oraz członkowie: L. Vielrose, G. Lewicki i na zastępcę p. Z. Koralewski.

Do komisji rewizyjnej pp.: Klimaszewski, R. Morgulec i T. Trzęsimiech.

Bndowa nowego gmachu szkolnego w Czeladzi.

Piękna inicjatywa burmistrza Głażewskiego.

Mieszkańcy Czeladzi byli mocno zaniepokojeni stanem szkolnictwa powszechnego, które spychane z roku na rok na szary koniec stanęło u progu katastrofy. Najwięcej palącą sprawą była budowa nowej szkoły. Poprzednie zarządy miasta dla uspokojonia opinji publicznej wstawiały rok rocznie do budżetów odpowiednie sumy na budowę szkoły, a nawet sporządzały plany budynku, jednak sprawa nie posuwała się naprzód. Dopiero w bieżącym roku obecny burmistrz miasta p. Władysław Głażewski, który dał się poznać, jako opiekun oświaty na miejscowym terenie, stworzył realne podstawy do budowy szkoły.

Zaprojektowany przez p. Burmistrza podatek inwestycyjny na budowę szkoły został przez radę miejską w dniu 17 bm. uchwalony.

Mając zapewnioną niezbędną sumę na rozpoczęcie budowy gmachu szkolnego miasto przystąpiło do poczynienia prac przygotowawczych związanych z budową.

Wczoraj specjalna komisja w osobach pp. inspektorów szkolnych Luchawca i Frysztoka, burmistrza Głażewskiego i p. Gawrona jako przedstawicieli miasta, dr: Pietraszewskiego i technika Łyżwińskiego, przedstawicieli powiatu, oraz pp. A. Przyłuckiego i A. Cieślińskiego jako przedstawicieli dozoru szkolnego, po dłuższych obradach przyszła do przekonania, że w najbliższych latach w Czeladzi muszą stanąć trzy nowe gmachy szkolne w różnych punktach miasta.

Za najodpowiedniejsze pod budowę szkół uznała komisja place: obok mostu betonowego i nawprost pomnika przy zbiegu ulic Milowickiej i Nowopogońskiej.

Dziś miasto przeprowadzi badanie placu obok pomnika i wrazie dodatnich wyników wystąpi do właścicieli gruntów o przekazanie go miastu pod budowę szkoły. Nowy gmach szkolny, który ma stanąć na tym placu liczyłby około 20 sal szkolnych.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Marzec 21 Piątek

Dziś: Benedykta
Jutro: Katarzyny
Wschód słońca: 5.37
Zachód „ 17.48

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 21 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.40. Kom. gospod. 15.00 Odczyt z cyklu wykł. szkół średn. p. t. Rzym Starożytny". 15.20. Przegląd wydawn. perjodycznych. 15.45. „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.45. Odczyt p. t. „Moro we powietrze dawniej i dziś". 17.45. Koncert popoł. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warszawy.. Odczytanie programu na dzień nast. 20.05. Pogadanka muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. Po koncercie kom.: meteor., polic., sport. PAT. oraz retransm. ze stacyj zagr.

KATOWICE.

Piątek, 21 marca.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z pyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. teatru Polsk. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczy z Krakowa p. t. „Mowa zwierząt". 17.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dizeń nast. 19.05. „Z wędrówek po Śląsku". 19.30. „Z dziejów walk na morzu. 19.58. Sygna czasu z Warsz. 20.00. Kom. Zw. Młod. Polsk. 20.05. Pogadanka muz. z Warszawy. 20.15. Koncert symf. z Warsz. Po koncercie kom. meteor. i PAT. z Warsz. oraz kom. sport. i zapowiedź progr. na dzień nast. w jęz. franc. 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Dziewczę z barki".

Kino »Momus« „Hrabina Paryża".

Kino „Pogoń" „Hrabia Monte Christo".

Teatr rewii „Arlekin" „W maju!!! w maju!!!",

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Piątek, dnia 21 marca o godzinie 19.30 **Sędziowie — Wiara.**

Sobota, dnia 22 marca o godz. 15.30. **Koncert popularny.** O godzinie 19.30 **Cyganerja.** Występ Kazimierza Czarneckiego.

Niedziela, dnia 23 marca o godzinie 12.30 **Uroczysta Akademja.** O godzinie 15.30 **Lalka.** Ceny zniżone. O godzinie 19.30 **Zemsta Nietoperza.**

Poniedziałek, dnia 24 marca o godzinie 19.30 **Tannhäuser.** Występ Kazimierza Czarneckiego.

Ogóln.

(o) **Spirytus denaturowany silną trucizną.** Dyrekcja monopoli państwowych ogłasza, że od 1 kwietnia b. r. ukaże się w sprzedaży detalicznej spirytus do palenia tak silnie skażony ,że picie go spowodować może nawet śmierć. Władze monopolowe skłonił do silniejszego i dla życia niebezpiecznego skażenia spirytusu fakt, że wielu konsumentów piło denaturat „dla oszczędności".

O grożącem lekkomyślnym ludziom niebezpieczeństwie, winny zarówno władze świeckie, jak i duchowne poinformować wszędzie ogół ludności w jak najszerszej mierze i jak najwcześniej, celem uniknięcia tragicznych wypadków.

Z Kielc.

DZIENNIKARZE KIELECCY U P. WOJEWODY PACIORKOWSKIEGO.

W ubiegłą środę, o godz. 1.15 po południu p. wojewoda Paciorkowski przyjął przedstawicieli miejscowych pism w osobach pp.: red. „Gazety kieleckiej" Piotrowskiego, red. „Opinji" Kamieńskiego i Mężnickiego, red. I. K. C. dr. Winiarskiego i „Expresu Zagłębia Szkontera.

Wizyta trwała około 20 minut.

P. wojewoda, w czasie rozmowy, między innemi podkreślił doniosłą rolę prasy prowincjonalnej, która w dużej mierze może wywierać wpływy na całokształt życia polityczno - społecznego, wyrażając przytem gotowość nieskrępowanej niczem współpracy z prasą, która w każdej sprawie może zaczęgać wyczerpujących informacyj.

Poruszona również została aktualna obecnie sprawa projektu utworzenia syndykatu dziennikarzy województwa kieleckiego, w zrealizowaniu której p. wojewoda przyrzekł przychylne ustosunkowanie się do niej i pomoc.

KILKA SŁÓW O MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ W KIELCACH.

Napozór zdawaćby się mogło, że w tak małem mieście, jakiem są Kielce — młodzież szkół średnich, ze względu na ułatwioną kontrolę krępującą jej ruchy, w obawie odpowiednich kar, zachowuje się w porównaniu z młodzieżą większych ośrodków, wyjątkowo przykładnie.

Takby się napozór zdawało — jednakże jest zupełnie inaczej.

Uczniowie starszych klas wszystkich gimnazjów w Kielcach niejednokrotnie zachowują się wprost skandalicznie, szerząc zgorszenie publiczne.

Miejscem stałych eskapad, gdzie dzieją się rzeczy wprost niewiarogodne, jest park miejski. Począwszy od godziny 2 po południu aleje parku roją się grupkami uczniów, którzy dopuszczają się rzeczy, nietylko nie licujących z godnością ucznia, ale pierwszego lepszego rzuconego na bruk bez opieki łobuziaka.

Oto jeden z obrazków dosadnie ilustrujących zachowanie się młodzieży gimnazjalnej:

Grupka uczniów starszych z papierosami w ustach przechadza się główną aleją parku. W pewnym momencie jeden z nich podczas mijania jakiejś uczennicy idącej w towarzystwie matki nachyla się i najbezczelniej przykłada do jej nogi dopalającego się munsztuka. Rozlega się krzyk.

Matka, zgorszona tak skandalicznym zachowaniem się, rzuca kilka dosadnych słów pod adresem zuchwalców, którzy w odpowiedzi wybuchają śmiechem i nie przejmując się tem zupełnie, najspokojniej odchodzą dalej.

To się nazywa „zachowanie“ inteligentnej młodzieży, z której w przyszłości mają wyróść obywatele państwa.

Tego rodzaju historje spotkać można bardzo często. Oprócz tego widzi się również uczniów, wysiadających na ławkach z boginkami wolnej miłości, gdzie prowadzone są wysoce demoralizujące rozmowy.

Są to fakta, nad któremi nie można przejść do porządku dziennego.

Z Kielc.

(k) **Dzieci w hołdzie marszałkowi Piłsudskiemu.** Staraniem kieleckiego oddziału związku pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 po południu w lokalu przedszkola odbędzie isę akademja dziecięca ku czci imienin marszałka Piłsudskiego. Na program akademji, złożą się odpowiednie pogadanki, scenki, deklamacje, śpiewy i t. p. Wejście dla dorosłych 1 zł., dla dzieci 50 gr.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak“ Ponad śnieg. „Unjon“ Halka. „Palace“ Biały kapitan.

„Łapacze“ z Modrzejowskiej przed sądem.

Smętny epilog ruchliwego życia.

Ciemną kartą będzie wczorajszy dzień w dziejach zawodowego życia łapaczy, z ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu.

Smutny korowód ciągnął do sądu okręgowego. Ci, którzy od samego ranka ożywiali, ku bezsilnej rozpaczy przechodniów, całą ulicę Modrzejowską, kroczyli w ponurem milczeniu, przeczuwając coś niedobrego. Zrezygnowany, zasiadł pierwszy na ławie oskarżonych Joel Koplowicz, lat 24, (Sosnowiec, Głowackiego 5), potem kolejno zasiedli Dawid Dawidowicz, lat 17 (Głowackiego 9), Kałma Akiczman, lat 23, (Czysta 9) i w końcu Moszek Szyszczycki, lat 24 (Targowa 19).

Najwięcej zasłużonym na niwie „łapania" klijentów okazał się Koplowicz. Ten posiedzi 20 dni w areszcie, lub zapłaci 250 zł. grzywny.

W hierachicznym porządku postępuje za Koplowiczem, 2 tygodnie aresztu, albo 200 zł. grzywny, Akiczman — 10 dni aresztu, lub 150 zł. grzywny i Dawidowicz, który również ma do wyboru, odsiedzieć tydzień w kozie, albo zapłacić 100 zł. grzywny.

Marzenia i rzeczywistość życia.

Historja palta p. Mleczki.

Wsłuchany w upojne dźwięki czarodziejskiej i modnej harmonji w restauracji Kazimierza Rómasa (Sosnowiec, 3 Maja), p. Jan Mleczko, lat 26 (Racławicka 1) tak się zatopił w dumaniach, że zapomniał o bożym świecie.

Gdy tony melodyjnego tanga zwolna milkły, p. Jan, wróciwszy myślami z krainy marzeń na ziemski padół szarej rzeczywistości, skonstatował z przerażeniem brak swego nowego palta, wartości 320 zł.

W godzinę później w mieszkaniu Kowalczyków (Pańska 27) przytrzymano zawodowego złodzieja 26-letniego Stanisława Mazura, ubranego w palto p. Jana.

Obradowano właśnie nad sposobem spieniężenia tego okrycia.

Konferencję przerwało wkroczenie policji.

Mazur siedzi. Spędzi w więzieniu rok z wyroku sądu okręgowego.

(k) **Uroczystość obchodu imienin marszałka Piłsudskiego w Kielcach.** Uroczystość obchodu marszałka Piłsudskiego w Kielcach wypadła imponująco.

W wigilję imienin o godz. 7 wieczorem ulicami miasta przy dzwiękach kilku orkiestr przeciągnął capstrzyk z udziałem wojska, policji, straży, szkół różnych organizacyj społecznych itp.

Miasto przybrało odświętny wygląd domy przystrojone flagami, okna udekorowane wizerunkami marszałka Piłsudskiego, gmachy rządowe, instytucyj samorządowych oraz dworzec kolejowy pięknie przystrojone i bogato iluminowane.

W dniu imienin o godz. 10 rano w kościele kategralnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którym wzieli udział przedstawiciele władz na czele z p. wojewodą Paciorkowskim, prezydentem miasta Cichowskim i gen. Łuczyńskim, przedstawiciele różnych organizacyj społecznych, prasy oraz olbrzymia ilość publiczności. Po nabożeństwie odbyła się defilada.

Uszeregowane oddziały z orkiestrami na czele ruszyły ulicami Dużą i Sienkiewicza w stronę Placu Wolności, gdzie przyjmował defiladę p. wojewoda Paciorkowski w otoczeniu przedstawicieli władz samorządowych, wojskowych, sądu oraz przedstawicieli organizacyj.

Podczas dnia w kilku lokalach odbyły się popularne akademje, a w szkołach odczyty i pogadanki.

Wieczorem o godz. 8 w teatrze polskim odbyła się uroczysta reprezentacyjna akademja.

(k) „Na zawsze“. Zespół teatru polskiego w Kielcach wystawia w nadchodzącą niedzielę o godz. 8 wieczorem po raz wtóry doskonałą sztukę Rydla w 4 aktach p. t. „Na zawsze“. Dochód przeznaczony jest na stowarzyszenie byłych więźniów politycznych.

(k) **Wypadek.** Dnia 18 b. m. na stacji kolejowej Kielce II w czasie przetaczania wagonów spadł z węglarki pod koła wagonu robotnik Kudła Piotr, lat 18, zam. w Kielcach, przy ul. Niewachlowskiej 16, który uległ obcięciu kiści prawej ręki.

(k) **Miłe złego początki.** Bandrowski Juljan, zam. na Barwińku N. 9, w dniu 17 b. m. był na libacji w restauracji Federmana w Rynku w towarzystwie swego przyjaciela Szymczykowskiego i jakiejś nieznanej prostytutki, poczem w towarzystwie tejże prostytutki udał się do jej mieszkania, lecz gdzie to było nie pamięta, albowiem był pijanym i zasnął. Po przebudzeniu się spostrzegł, iż znajduje si ęna ulicy Nowo-Zagnańskiej w Kielcach, a jednocześnie zauważył brak 480 złotych. Kto mu mógł skraść te pieniądze, nie wie. Pierwiastkowe dochodzenie wykazało, iż Bandrowski był w towarzystwie prostytutki Heleny Wrzesień.

(k) **Służące złodziejkami.** Dnia 18 b. m. zameldowała w komisarjacie p. p. m. Kielc Śladowska Zofja, zam. w Kielcach, przy ul. Sienkiewicza 16, że w styczniu r. b. była służąca jej, Nowak Józefa, skradła pierścionek z djamentami, wartości 600 zł.

— Dnia 17 b. m. z mieszkania Kozarzewskiego Edwarda w gmachu gimnazjum im. Reja w Kielcach, służąca Stachura Janina skradła 2 sukienki, 2 fartuchy i parę pończach, ogólnej wartości 20 zł.

(k) **Pożar.** We wsi Nakło, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, wybuchł pożar, który zniszczył na szkodę Plewy Stanisława, stodołę drewnianą, krytą słomą, sieczkarnię i kilkanaście snopków słomy. Straty wynoszą 1570 zł.. Zachodzi podejrzenie podpalenia przez samego poszkodowanego, który uczynił to w zamiarze podjęcia asekuracji, gdyż stodoła była ubezpieczona na 1300 zł., a wartość jej mogła wynosić zaledwie 400 do 500 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Obchód imienin marszałka Piłsudskiego w Niwce.** Dnia 19 b. m. o godzinie 8 min. 15 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym przez ks. szambelana Golę, na którem obecni byli przedstawiciele komitetu obchodu, związku strzeleckiego, związku podoficerów rezerwy oraz dziatwa szkolna z Niwki i Modrzejowa. Po nabożeństwie odbyły się poranki dla młodzieży szkolnej w Niwce i Modrzejowie.

Dnia 23 b. m. odbędzie się uroczysta akademja w sali t-wa muzyczno - dramatycznego z następującym programem: Odczyt, który wygłosi dyr. Mazur, śpiewy chóru t-wa muz.-dram. w Niwce pod dyrekcją p. E. Wintera, występ Wandy Zamorskiej, artystki teatru katowickiego, koncert fortep. P. Urbanówna, solo skrzypce p. Biały przy akompanjamencie p. Żakowskiej.

Początek o godzinie 7 min. 30.

(s) **Jeszcze sprawa rzeźni.** Magistrat stosując się do uchwały rady miejskiej wystąpił do województwa o wywłaszczenie obecnego dzierżawcy rzeźni miejskiej, Bermana i byłego dzierżawcy Cwaigenhafta.

Odpowiednie pismo, wraz z dołączonemi dokumentami przesłane zostało już do województwa.

HRABIA MONTE CHRISTO.

244.

— Czy pan potwierdzasz słowa swej wnuczki — zapytał notarjusz.

Noirtier przymknął łagodnie oczy i po chwili dopiero je otworzył.

— Czy to pan kazałeś mnie zawezwać?

— Tak.

— Dla zrobienia testamentu?

— Tak.

— I nie pozwalasz mi pan oddalić się, dopóki testamentu nie napiszę?

Paralityk mrugnął żywo i parokrotnie oczami.

— Czy uspokoiłeś swe sumienie, czy pozyskałeś pewność panie, że pan Noirtier jest w pełni władz umysłowych i że zupełnie jasno wyraża swe myśli? — zapytała Walentyna.

Zanim notarjusz zdołał dać odpowiedź, de Villefort odprowadził go na stronę.

— Czy sądzisz pan, że człowiek pozbawiony władz fizycznych, może zachować w wystarczającym stopniu władze umysłowe?

— To do mnie nie należy — odpowiedział notarjusz — mnie obchodzi to jedynie, czy mogę lub nie, poznać myśli testatora, by mieć możność zadość uczynienia jego woli.

— Sądzę, iż pan przekonałeś isę, że jestto rzeczą w tym wypadku niepodobną? — rzek z naciskiem de Villefort.

Walentyna i starzec słyszeli tę rozmowę.

Noirtier spojrzał wtedy na swą wnuczkę wzrokiem wyjątkowo silnym i uporczywym, jakby domagał się, ażeby słowom powyższym zaprzeczyła.

— Niech to pana nie niepokoi — odezwała się wtedy Walentyna — aczkolwiek trudnem się wydaje odgadnąć myśli mego dziadka, upewniam, że każda nasuwająca się wątpliwość rozjaśnić potrafię. Od lat sześciu już znajduję się przy dziadku i jeszcze nigdy nie zdarzyło się, bym nie mogła odgadnąć jego myśli.

— Spróbujmy więc — odezwał się notarjusz.

— Czy pan przyjmujesz swą wnuczkę za tłumaczkę? — zapytał Noirtiera.

Paralityk dał znak twierdzenia.

— Czegóż pan tedy żądasz ode mnie? I jakiego rodzaju akt ma być przezemnie sporządzony?

Wtedy Walentyna zaczęła wymieniać kolejno litery alfabetu. Gdy doszła do „T“ — Noirtier przymkną oczy.

— Rozumiem — odezwał się notarjusz — ten pan pragnie rzeczy, której nazwa od litery „T“ się rozpoczyna.

— Niech pan poczeka chwilę jeszcze — rzekła Walentyna i zwracając się do dziadka, mówić zaczęła: ta... te...

Starzec znów przymknął powieki.

Wtedy Walentyna wzięła słownik i w oczach notarjusza, pilne na wszystko dającego baczenie, otworzyła go na stronicach, na których znajdowały się słowa, na „te“ się rozpoczynające i zaczęła z góry na dół prowadzić po nich palcem.

Oczy Noirtiera zatrzymały palec ten przy słowie: testament.

— Zdaje się nie ulegać wątpliwości — zawołał zdumiony notarjusz — że pan Noirtier żąda testamentu.

— Tak jest — przyznał starzec, zwykłym swym sposobem.

— No, wie pan — zwrócił się notarjusz do Villeforta, — że jest to rzecz istotnie zdumiewająca.

— W rzeczy samej — odpowiedział prokurator królewski — a sam testament będzie rzeczą jeszcze bardziej zadziwiającą, tym bardziej, że, jak mi się zdaje, trudno będzie układać cały jego tekst, wyraz po wyrazie, przy pomocy słownika, no i przy pomocy mej córki, która — jako najbardziej zainteresowana w tym testamencie — bardzo dogodną będzie zapewne tłumaczką ciemnej woli pana Noirtiera.

— Nie, nie, nie! — oczami wyraził paralityk.

— Jakto — rzekł Villefort — czy Walentyna nie jest zainteresowana w tym testamencie?

— Nie.

Notarjusz uszczęśliwiony i zachwycony całą sprawą, już sobie układał w myśli, jak to opowiadać będzie szczegóły tego zajmującego wypadku.

— Panie — powiedział do Villeforta — to, co z początku uważałem za niepodobne, teraz wydaje mi się rzeczą najłatwiejszą. Testament ten będzie poprostu testamentem mistycznym, przez prawo przewidzianym, a więc ważnym bezwarunkowo, o ile zostanie on w obecności siedmiu świadków odczytany i przez testatora w ich obecności poświadczony, wreszcie w ich obecności przez notarjusza zamknięty. Kodeks przewidział wypadki podobne i przyjął pewne stałe formuły, jedne i te same zawsze. Co się zaś tyczy szczegółów, to tych dostarczy nam przecież stan interesów testatora, a zapewne i pan, panie prokuratorze królewski, który sprawy te znać musisz dobrze, ninewątpliwie.

(s) **Posiedzenie rady szkolnej.** W dniu 22 bm. o godzinie 18 w lokalu przy ulicy Małachowskiego nr. 22 w Sosnowcu, odbędzie się posiedzenie wydziału wykonawczego rady szkolnej powiatowej, według następującego porządku obrad: 1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, 3) zatwierdzenie członków do dozorów szkolnych, 4) rozpatrzenie podań o uchylenie orzeczeń karnych za nieposyłanie dzieci do szkół 5) rozpatrzenie podań o wydanie koncesji na prowadzenie szkół prywatnych, 6) sprawa otwarcia przy radzie szkolnej powiatowej spółdzielni szkolnej, 7) sprawa budowy szkół w powiecie będzińskim, 8) sprawy bieżące i wolne wnioski.

(s) **O ceny pieczywa.** Województwo zwróciło się do magistratu z pismem w sprawie rozbieżności w cenach pieczywa, wypiekanego w piekarni mechanicznej w Czeladzi, a pieczywem, wypiekanym w piekarni „Produkcja" w Sosnowcu.

Zarząd miasta polecił jednemu z członków zarządu miasta zbadanie tej sprawy i przedłożenie zarządowi odpowiednich wniosków.

(s) **Ostatni bastjon niewoli.** Magistrat katowicki zakomunikował zarządowi miasta, że przejmuje drogę od mostu na Brynicy do Szopienic, która na wiosnę zabrukowana zostanie kostką.

Jednocześnie magistrat m. Katowic zniesie myto, pobierane dotychczas za przejazd przez most.

W ten sposób ostatnie ślady niewoli, co niejednokrotnie podnosiliśmy, zostaną zniesione i sztuczna od kilku lat zapora między Górnym Śląskiem a Zagłębiem zniknie na zawsze.

(s) **„Nasz świat".** Wyszedł nr. 5 (21) miesięcznika „Nasz świat", organu młodzieży gimnazjów im. E. Plater, B. Prusa i St. Staszica w Sosnowcu.

Numer ten świadczy o ustawicznym wysiłku redakcji, w kierunku podniesienia poziomu pisma i ożywienia jego treści.

Redaktor pisma, p. Findziński jest wszechstronnie utalentowany. Pisze, rysuje i żłobi udatne drzeworyty. Jego Szopen, wzorowany na twarzach Skoczylasa, stanowi wartościowy dodatek do miesięcznika.

Pismem powinno zainteresować się i starsze społeczeństwo, zasługuje ono bowiem całkowicie na to.

(s) **Zespół wileńskiej „Reduty" w Sosnowcu.** Dziś, t. j. 21 b. m. wystąpi dwakrotnie słynny zespół wileńskiej Reduty, znany mieszkańcom Sosnowca z granej w październiku ub. r. komedji S. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka". Zespół Reduty przedstawi śmiertelne arcydzieło J. Słowackiego „Marję Stuart". Reżyserja: naczelnego kierownika Reduty Juljusza Osterwy.

Dekoracje i kostjumy według projektów prof. U. S. B. w Wilnie, art. mal. S. Mutusiaka — wykonane w pracowniach Reduty w Wilnie.

Początek przedstawienia wieczornego punktualnie 8.30.

Nadmieniamy, że w sobotę dnia 22 b. m. zespół Reduty — przedstawi „Marję Stuart" w Dąbrowie w kinie „Kometa".

(s) **Świetlica młodych pionierów w Niwce.** W dzień imienin marszałka Piłsudskiego, świetlica w Niwce, przybrała świąteczny nastrój. Przy podjum udekorowanem portretem marszałka J. Piłsudskiego, w żywych słowach przemówił do gromady świetliczan kier. świetlicy p. Wł. Bąbczyński.

Po przemówieniu, świetliczanin M. Maciejewski wypowiedział życiorys J. Piłsudskiego. Na zakończenie tej uroczystości wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego, oraz odśpiewano pieśń „My pierwsza brygada".

(s) **Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie 6 m. 40 rano, kasjer kolejowy Stanisław Musiał, lat 35, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 11 popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z fuzji w serce. Wszelka pomoc okazała się zbyteczna. Przyczyną samobójstwa były podobno nieporozumienia małżeńskie.

(s) **Magazyn celny w prywatnym mieszkaniu.** Ogromnie zdziwione miny okazali 26-letni Mieczysław Szarawara (Sosnowiec, Rudna 34 a) i kolega jego Wincenty Molenda, lat 30 (Tabelna 50), na widok stosu wyrobów papierowych i płóciennych, oleodruków i części rowerowych, wykrytych podczas rewizji w ich mieszkaniu przez funkcjonarjuszy sosnowieckiej brygady śledczej.

Sprowadzeni do urzędu śledczego, koledzy chórem wyśpiewali, iż nie przypominają sobie skąd się to wzięło w ich mieszkaniu.

Przypomniano im, że obaj pracują w magazynach ajencji celnej w Sosnowcu, jako robotnicy, że znalezione u nich rzeczy pochodzą z zagranicznych przesyłek i wreszcie, że zostały skradzione.

Wobec takich argumentów koledzy nie oponowali przeciwko opisaniu ich w doniesieniu o kradzież.

Sąd powiatowy w Sosnowcu skazał ich na trzy miesiące więzienia.

5 strzałów do przeciwnika z odległości pół metra.

W dniu 15 b. m. w restauracji Jana Stryczka w Myślachowicach, p. Chrzanów, wywiązała się między podchmielonymi Cupiałem Konstantym, liczącym 35 lat, siedzącym w towarzystwie Roberta Siemka, a 40-letnim Molendą Kazimierzem z Psar, siedzącym w towarzystwie 5 innych mężczyzn, sprzeczka, która z każdą chwilą przybierała coraz ostrzejsze formy.

W pewnej chwili Molenda pchnął Cupiała pięścią w piersi z taką siłą, że ten się zatoczył i padł na ścianę.

Cupiał wyjął w odpowiedzi na to rewolwer i dał do Molendy z odległości pół metra 5 strzałów, raniąc go 2 razy w głowę pozatem w pierś i szyję.

Molenda stracił przytomność i został odwieziony do szpitala kasy chorych w Chrzanowie, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Sprawca został aresztowany i odwieziony do Krakowa.

Rabunek i trzask łamanych żeber.

Piekielny pościg za trzema bandytami.

Zgroza ogarnia na samo wspomnienie meldunku, jaki złożył w komisarjacie rzecznym pan Czesław Nowicki z ulicy Stalowej nr. 67 w Warszawie.

Solidny ten skądinąd jegomość miał wczoraj chwilę słabości.

Spotkawszy w parku Praskim

trzy panienki

dał się namówić na fundę. Pobiegł do sklepu, kupił dwie butelki wódki pół kilo boczku, pieczywo.

Dokąd pójdziemy? — zagadnął.

— Chodźmy nad Wisłę — odpowiedziały panny.

Zasiedli na brzegu, vis a-vis Luna-Parku. Póki w butelkach

była jeszcze wódka,

rozmowa toczyła się w tonie uprzejmym. A kiedy sznapsa zabrakło, niewiasty rzekły:

— Panie Czesław, skoczno pan po nową porcję.

Obywatel odmówił, wychodząc ze słusznego założenia, iż to, co wypito, powinno narazie wystarczyć. Usłyszawszy tak

stanowczą odpowiedź,

jedna z panien krzyknęła:

— Lu go! Co się tu cackać z takim patałachem!

W mgnieniu oka ściągnięto z fundatora palto, marynarkę, kamizelkę, spodnie i buty. W chwilę potem poczuł na plecach potężne uderzenie. Ruszyć się nie mógł, gdyż dwie dzieweczki trzymały go

za głowę i nogi,

a trzecia waliła żerdzią z płotu.

Na zakończenie, niewdzięczne warszawianki rozbujały p. Czesława, poczem

rzuciły go do Wisły.

Trzeba trafu, że wybrzeżem przechodziła właśnie grupa pracowników kolejki dojazdowej Jabłonna—Wawer.

Ujrzawszy tak niezwykłą scenę, kolejarze puścili się w pogoń za pannami, ujęli je i odebrali łupy. Jednocześnie zaopiekowano się panem Nowickim, który nietylko

nie utonął,

ale, dzięki lodowatej kąpieli, zdążył wytrzeźwieć. Odprowadzono go w jednej tylko bieliźnie do komisarjatu, skąd został przewieziony do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z ustaleniem nazwisk napastniczek nie było kłopotu. Są to znane na Pradze awanturnice: Genowefa Karpińska, Marja Krawczyk i Melanja Malinowska, wszystkie bez stałego adresu. Dyżurny przodownik odesłał je

wprost do sądu.

Stan zdrowia p. Czesława Nowickiego budzi poważne obawy. Lekarze przewidują grypę. Pozatem pacjent ma nadwyrężone cztery żebra oraz zwichniętą łopatkę.

(s) **Pożar.** Wczoraj, w południe zapaliły się sadze w kominie domu nr. 10 przy ulicy Florjańskiej. W okolicznych domach, a specjalnie w domu sąsiednim nr. 12 powstał popłoch. Do pożaru przybyły 3 straże, które opanowały przedewszystkiem nieuzasadnioną panikę, a następnie ugasiły ogień.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady miejskiej.** Posiedzenie rady miejskiej miasta Będzina odbędzie się w dniu 25 b. m., to jest we wtorek, o godz. 20-ej według następującego porządku obrad: 1) przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, 2) 2 czyt. wniosku magistratu z opinją kom. budż. skarb., w spr. zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w wys. 5.000 dolarów od polskich zakładów przemysłu cynkowego w Będzinie, 3) 2 czyt. nast. statutów podatkowych na rok 1930-31: a) statut o poborze podatku od kopalni węgla, b) statut o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych, 4) 2 czyt. budż. przedsiębiorstw komunalnych na r. 1930-31.

Z Czeladzi.

(c) **Imieniny marszałka Piłsudskiego w Czeladzi.** Wieczorem w dniu 18 b. m. ulicami miasta, przy dźwiękach orkiestr, przeciągnął pochód, w którym wzięły udział miejscowe organizacje.

W dzień imienin, po uroczystej mszy św., odbyły się w szkołach poranki, a wieczorem przy szczelnie zapełnionej sali uroczysta akademja.

Akademję zagaił burmistrz Głażewski i odczytał treść wysłanej depeszy do marszałka Piłsudskiego, którą zebrani przyjęli niemilknącemi oklaskami. Okolicznościowe przemówienie wygłosił dr. Schönborn. Resztę wieczoru wypełniły deklamacje, śpiewy, gra zespołu symfonicznego „Ody" oraz przedstawienie dzieci szkoły Nr. 2, które odegrały jednoaktówkę p. t. „Fartuszek Marysi".

Powszechną uwagę zwracał pięknie udekorowany i iluminowany gmach sądu powiatowego, udekorowany przy pomocy tow. „Saturn".

(c) **Doniesienia na właścicieli sklepów.** Policja przystąpiła do sporządzania doniesień na właścicieli sklepów, których lokale sklepowe są bezpośrednio połączone z mieszkaniem.

Z Dąbrowy.

(d) **Rejestracja założycieli 11 pułku piechoty ziemi będzińskiej.** W związku z odsłonięciem w niedługim czasie pomnika 11 p. p. w Będzinie, założyciele, którzy wstąpili, jako ochotnicy tego pułku w listopadzie 1918 roku, chcący wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, proszeni są o zarejestrowanie się w lokalu związku podoficerów rezerwy przy ul. Kr. Jadwiki 8.

Rejestracja odbywać się będzie w dniach 21 i 22 b. m. o godz. 6 wiecz. i dnia 23 b. m. o godz. 10 rano.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella wyświetla do niedzieli włącznie dramat p. t. „Hrabia Monte Christo". Kino Apollo: „Bandyta".

(z) **Komisja budowy remiz strażackich** pod przewodnictwem prezesa okr. straży ogniowych p. A. Erbego i przy udziale pp. inspektora P. Z. U. W. — T. Rokozińskiego, E. Wochtmana i inż. Szymanowskiego, urzędowała wczoraj w Mierzęcicach, gdzie po zbadaniu placu, przeznaczonego pod budowę remizy oraz przygotowanego materjału zezwoliła na przystąpienie do wstępnych prac. Koszty budowy remizy wraz z wewnętrznem jej urządzeniem t. zn. wybudowaniem sceny wynosić będą około 15.000 zł.

(z) **Z zarządu okr. straży ogniowych.** W sobotę o godz. 10 rano w sali posiedzeń sejmiku odbędzie się posiedzenie zarządu okręgu straży ogniowych pod przewodnictwem prezesa p. Aleksandra Erbego.

W niedziele natomiast o godz. 10 rano w kasynie urzędników firmy E. Erbe, odbędzie się walne zebranie związku okr. straży pow. zawierckiego.

(z) **Przegląd koni.** W najbliższych dniach odbędzie się na terenie powiatu zawierckiego wojskowy przegląd koni w wieku lat 4 i tych starszych, które do tej pory dowodów nie mają.

(z) **Wesoło się bawili** pp.: J. Mularczyk (St. Rynek 4), T. Gawłowski (Kopernika 1), J. Domagała (Domy B), St. Kaczyński (Marcinów) i J. Dusza (G. Śląska 53) i po pijanemu narobili awantur, za co dostali się do aresztu.

Pogrzeb bez nieboszczyka.

Fatalne przeoczenie służby szpitalnej.

W małem miasteczku włoskiem Bentivoglio zdarzył się wypadek, który przez kilka godzin trzymał w niezwykłem napięciu

całą ludność mieściny.

W miejskim szpitalu zmarł mianowicie po długiej chorobie jeden z najbogatszych obywateli Bentivoglio, niejaki Luigi Bergamascht. Pogrzeb odbywał się z wielką pompą: ciało nieboszczyka we wspaniałej

metalowej trumnie

niosło na cmentarz kilkunastu zmieniających się raz po raz krewniaków zmarłego, z tem większą gotowością oddających tę ostatnią posługę krewnemu, że, odchodząc z tego świata, pozostawił rodzinie wcale ładny mająteczek. Za konduktem kroczyła niemal

cała ludność miasteczka.

Na cmentarzu wygłoszono szereg wspaniałych mów, wielbiących cnoty zmarłego. Gdy jednak spuszczono już trumnę do grobu, nagle wieko trumny spadło i niesamowity strach ogarnął obecnych — trumna była pusta.

Powstało niesłychane zamieszanie.. Żona i córki zmarłego zemdlały, wiele osób rzuciło się do ucieczki, roznosząc po całem mieście popłoch.

Sytuację opanował dostojny burmistrz miasta, który rozesłał na wszystkie strony policjantów.

by szukali... nieboszczyka,

lub przynajmniej jego ciała. — Cała ludność brała udział w poszukiwaniach.

Wreszcie sprawa wyjaśniła się; oto poprostu w szpitalu zapomniano włożyć

ciało do trumny.

Musiano więc urządzić ponowny pogrzeb i już bez przeszkód pochowano zwłoki Bergamaschiego.

Nowa wojna o nos pięknej Heleny.

W południowo-australijskim porcie Pirie, gdzie mieszka wielu greków, powstała wielka awantura o...

nos grecki.

Kupiec grecki Argyropoulus „wypisał" sobie z Grecji młodą Helenę Tingara, którą zamierzał pojąć za żonę. Ponieważ panienka była naprawdę z porządnego domu i cnotliwa, oparła się stanowczo traktowaniu, jakiem chciał ją poczęstować sprytny handlarz i uciekła od niego na drugi dzień. Młoda, naprawdę piękna greczynka podobała się miejscowym australczykom, — którzy wzięli ją w obronę nader skwapliwie. Kilku odważniejszych odrazu zadeklarowało się

z chęciami małżeńskiemi.

Ale oto stała się tragedja. Opuszczony handlarz postanowił się zemścić na niewiernej, jego zdaniem, kobiecie. Napadł na dziewczynę i odgryzł jej nos.

Rzecz naturalna, że będzie musiał surowo odpokutować za ten czyn, gdyż władze australijskie są bezlitosne w takich wypadkach. Ziomkowie kupca zabrali solidarnie wielką sumę pieniędzy dla opłacenia adwokata w jego sprawie. Australijczycy zaś, ze swej strony, zebrali jeszcze większą sumę dla lekarza, który potrafił greczynce spreparować sztuczny nos, by nie wyglądała okropnie. Powstała na tem tle silna animozja między grekami i miejscowymi mieszkańcami, że grecy nie wychodzą nocą na ulicę

bez rewolwerów

i tylko w licznej kompanji. Trzech greków już zastrzelono a władze nie mogą natrafić na ślad zabójców. Jest to więc prawdziwa wojna trojańska o nos Heleny.

UBEZPIECZENIE STRAŻAKÓW W 1929 ROKU.

Powiat włoszczowski.

Od 1 stycznia do 8 czerwca ubezpieczono 180 członków, a od 8 czerwca ubezpieczyły straże: Biała Wielka 22 członków, Chrząstów 46, Czarnca 20, Krasocin 25. Rokitno 33, Sprowa 23, Turzyn 25, Konieczno 17. Ogółem przystąpiło 15 straży, ubezpieczając 266 członków czynnych.

Powiat zawiercki.

Od 1 stycznia do 8 czerwca ubezpieczono 846 członków, a od 8 czerwca ubezpieczyły straże: Choroń 23 członków, Kuznica Duża 19, Krzeniąda 20, Kotowice 22, Mierzęcice 34, Niegowa 25, Niwki 18, Postaszowice 19, Zawiercie „Ernest Erbe" (dodatkowo) 5, Cynków 20, Kromołów 28, Lgota 21, Markowice 15, Mzurów 18, Mrzygłód 24, Pińczyce 23, Pohulanka „Światowid" 25, Siewierz 43, Siedlec Duży 22, Toporowice 24, Winowno 20, Zawiercie fabr. szkła 25. Ogółem przystąpiło 54 straże, ubezpieczając 1339 członków czynnych.

Ogółem więc za 1929 rok zgłosiło się do kasy strażackiej, istniejącej przy P. Z. U. W., ze wszystkich związków wojewódzkich — 2108 straży, ubezpieczając 59.144 członków czynnych, w tem z terenów związku kieleckiego 534 straże, ubezpieczając 14.446 członków, co procentowo wynosi: 25 proc. straży i 24 proc. członków.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa 20.3.

Warszawa dol. 8 90
Nowy Jork 8,907
Londyn 43.37½
Paryż 34,90
Wiedeń 125,70
Praga 26,43¼
Włochy 46.62
Belgja 124.34
Szwajcarja 172 65
Holancja 357.75
Kopenhaga 238 80
Stokholm 239.65
Hiszpanja 114,65
Berlin 2,81
Dol. Warsz. pł. obr. 8.902
8% Poż. Dolarowa 74,25—74,75
5% Poż. Konwersacyjna 64—,
4% Poż. Inwestycyjna 126,00—125,—
4½% Ziemsk. Kredyt 53,25—53,75
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa 20 3.

Bank przem. Lwów 105,—
Bank Polski 16 ,00—167,—
Bank spół. zarobk. 78,80
Chodorów 157,50
Cukier 27,—
Węgiel 54,—
Ostrowieckie 54,00
Starachowice 2.,00—21.50
Tendencja: niejednolita.

Wydawca: Helena Monsiorska
Druk. Expres Zagłębia« Sosnowiec, Teatralna ul. 1 tel. 4.91